

Zaburzenia w Barcelonie, które wybuchy nagle z żywiołową siłą i były niespodzianką dla samego gen. Franco i jego reżimu, wykazywały ponownie i jaskrawo, na jak niepewnych podstarzach spoczywa rząd każdej dyktatury.

Mimo, że policja, wojsko, falanga i marynarka gen. Franco stłumiły strajk w ciągu 48 godzin, jednak wydarzenia barcelońskie odbiły się głośnie w całym świecie. Podniosły się znowu głosy, by pod patronatem ONZ „dobyły się w Hiszpanii wybory powszechne i wolne, z którymi wyszedłby nowy rząd hiszpański.

Niekorzystne dla Hiszpanii wrażenia w świecie powiększył jeszcze fakt, że inny dyktator hiszpański pochodzący z Argentyny, wywołał oburzenie prasy całego wolnego świata, zmuszając dopiero co szklanymi administracjami i podziemną robotą swojej policji niezależny wielki dziennik argentyński „La Prensa” do zamknięcia wydawnictwa.

Ojciec św. Pius XII zaś krótko przed wydarzeniami w Barcelonie okazał, że Kościół katolicki patrzy wielce krytycznie na stosunki panujące w Hiszpanii. Wystosował bowiem przez radio przemówienie do hiszpańskich warstw pracujących stwierdzając, że Kościół katolicki, potępiając walkę klas, równocześnie żąda sprawiedliwego podziału dóbr materialnych, należnego zarobku dla pracowników i współpracy między pracodawcami a pracownikami. Stanowczo potępił Ojciec św., jako przeciwne naturze stosunki, w których obok małej grupy uprzywilejowanych żyje olbrzymia masa biedaków.

Z Londynu donoszą, że w kołach gwiazdy sanacyjnych nazywających siebie „rządem”, list Ojca św. sprawił bardzo przykre wrażenie. Ojciec św. był i są idealnym sanacji, nie tając swojej sympatii do rządów gen. Franco. Wypadki takie jak w Barcelonie zachodziły przez często w Polsce rządzonej przez sanację, która likwidowała je w zupełnie taki sam sposób, jeżeli nie krwawiej, jak gen. Franco.

Świat nie zapomni nigdy Brześcia, gdzie pod rządami z udziałem Zaleskiego, katowano przywódcom demokratycznych; a ktoż nie pamięta krwawego stłumienia strajków chłopskich i strajków robotniczych we Lwowie i Krakowie!

Jak dziś Ojciec św. w przemówieniu do Hiszpanii, tak w r. 1936 biskupi polscy po synodzie plenarnym w Częstochowie, stwierdzali że podnoszą głos ostrzeżenia w okolicznościach niesłychanie ważnych w polskim życiu wewnętrznym. „Czy różne, krwawe zajścia ostatnie — pytania — zdżone z posiewów nienawiści i agitacji komunizmu, wyzyskującego dla swych celów biedę wsi i robotnika, nie są słowami, których wymownym dowodem?” — I dodali przestrogi dla rządu „...bo nie wiele zdziła są samymi tylko karnymi zarządzeniami”

W liście odczytanym z ambon w 2., 3. i 4. niedzielę Wielkiego Postu roku 1938 Episkopat Polski ponownie przypomni.

„Kościół stoi na stanowisku konieczności przebudowy obecnego stosunku społecznego i nie jest prawdą, jakoby się solidaryzował z formami, które się przeżyły i muszą ulec zmianom.” „Ale przebudowa społeczna, tak konieczna i pilna, tak trudna i niedłonna od ofiar, dokonana się powinna bez nowych krzywd, grzechów, rewolucji, przewrótów gwałtownych i bezelownych spustoszeń. Wskazywania etyczne tych przemian podają encykliki społeczne, sprowadzając je do dwóch niezmiennych zasad: sprawiedliwości społecznej i miłości chrześcijańskiej.”

Trzeba bezwarunkowo „czynić do tego dążyć, by w Polsce znikł proletariats, by się trwało poprawia dola robotnika, by się wies podnosiła z nędzy i aby w ogóle w kraju nastąpił taki stan, iżby nikt nie musiał chęć do pracy, nie musiał a nie zbierać i walczyć, lecz miał możliwość bytu poręczona ustrojem i zdrowymi warunkami ekonomicznymi. Wtedy na prawdę odwrócił się od Polski głos bolszewizmu i nieszczęsną walkę klas”.

Tak przestrzegali Biskupi w Polsce w chwili, kiedy jeszcze naród i państwo polskie ratować było można przed zagładą.

Atoli rząd złożony z ludzi pochodzących z obozu, którego organ swego czasu przemielcał encykliki społeczne Kościoła, nie usłuchał nietylko wezwania Biskupów do zasadniczych zmian w warunkach polskiego życia społecznego i państwowego, ale nie taił swego niezadowolnienia z listu Biskupów, jak go nie taił obecnie p. Zaleski w Londynie z przemówienia ks. biskupa Gawliny, kiedy tenże wyzywał z ambony obecnego na kazaniu „prezydenta”, by zawrócił z błędnej drogi i umożli-

wił zgodę w obozie polskim w chwili rozstrzygającej o losach narodu polskiego.

Pan Zaleski nieco później w sposób wykrętny przeciwstawił ks. biskupowi Gawlinie odrzucenie Ojca św. przestrzegającego przed zawarciem w sprawach wiary zgody z innowiercami kosztem dogmatów i zasad wiary katolickiej, jakoby sanacyjne masonskie zasady rządzenia były „dogmatami” Kościoła katolickiego!

Warto przeto w tym związku przypomnieć masonowi p. Zaleskiemu, że Episkopat Polski także w roku 1938 nawołując do obrony wiary, wyliczył jako nieprzyjaciół Kościoła nietylko kierunki materialistyczne komunizmu i marksizmu, ale piętnował także masonów w Polsce, jako nieprzyjaciół Kościoła!

„Walczyć z wiarą a wolała żywić i tolnym sprężystością wolności i wolności masoństwa. Walczą o wiadomości masoństwa, które urzeczywistniają na grzechach wiary. Z tej strony napotyka Kościół te przeszkody, które mu jako świątyni widział i czeka stawia, rzucając mu to tu tam kłody pod nogi”.

Mimo takich wyraźnych upomnień, których słusność i prawdę potwierdziła tragicznie katastrofa Polski, p. Zaleski i jego masoni „rząd” będzie zapewne dalej, jak dotychczas, przez radio gen. Franco w Madrycie przemawiał do narodu polskiego, a równocześnie będzie rzucał Kościołowi kłody pod nogi za jego socjalne apele i odezwy potępiające stosunki hiszpańskie gen. Franco, oraz będzie czynił wstępy biskupom nawołującym do oamiantania i zgody. „Niewidzialna zaś ręka, na którą wskazywali biskupi, będzie usuwała dalej Korfantiuch i Sfikorskich, będzie zwalczała pisma katolickie, stojące na gruncie encykliki socjalnych i będzie rozbiła społeczeństwo usiłując deklamacyjami pozornie patriotycznymi i niepodległościowymi zakryć fakt pechania narodu od jednej klęski do drugiej.

Michał Kwiatkowski

Francisco wysłał do Barcelony okręty wojenne oraz posiłki dla policji. — Masowe aresztowania

Barcelona — 150 tysięcy robotników strajkowało jeszcze we wtorek w Barcelonie, mimo masowych aresztowań przeprowadzanych przez policję. Jak wiadomo, strajk wybuchł na tle nędzy panującej wśród mas ludności hiszpańskiej. Reżim wysłał do Barcelony 4 okręty wojenne — (krazownik „Mendez-Numez” i kontrtorpedowce „El sanos”, „Gravina” i „Liniers”) — oraz 1 000 dodatkowych policjantów.

Znaczna część strajkujących powróciła w ciągu wtorku do pracy. Mimo tego na Zesalmarwan żołnierze hiszpańscy wzmocniali posterunki przed pałacem gubernatora w Barcelonie.

nie rząd gen. Franco odbył 3 nadzwyczajne posiedzenia Hiszpańskie Korespondy, w których posłowie są mianowani przez rząd, odbyły we wtorek swoje pierwsze posiedzenie w tym roku.

Uchwalono podwyżkę płac, ale tylko dla policji, nauczycieli i funkcjonariuszy. Jak wiadomo, na tych 3 grupach opiera się głównie reżim gen. Franco.

Groźba zamieszek w Asturii

Według niektórych informacji, rząd hiszpański, obawiając się wybuchu strajku i zamieszek w Asturii, miał tam wysłać oddział wojskowy dla wzmocnienia garnizonów tej prowincji.

Zastrzelili przyjaciółkę, jadąc na rowerze

PERIGUEUX. — Niewytłumaczony dramat rozegrał się w poniedziałek wieczorem na ulicy Talleyranda w Perigueux. Niejak Duffour, jadąc na rowerze, podjechał do swojej przyjaciółki, Luizy Baron, lat 23, będącej również na rowerze. Wy dobywszy z kieszeni rewolwer, oddał do kobiety dwa strzały, zabijając ją na miejscu. Dwadzieścia metrów dalej, z tego samego rewolweru, oddał strzał do siebie. Przewieziono go do szpitala, gdzie stan jego uznano za bez nadzieję.

Gwałtowny huragan nad Francją Dwaj marynarze utonęli. — Jeden zabity w Lyonie. — Wielu rannych

Paryż. — Gwałtowny huragan przeszedł nad Francją we wtorek po południu i w nocy z wtorku na środę, dając się we znaki szczególnie w północno-zachodniej części kraju. Wicher dał z szybkością do 180 km na godz.

O znacznych szkodach donoszą zwłaszcza z Nantes, gdzie wicher uniósł dachy a rusztowania zawaliły się w kilku miejscach. Wszystkie ulice miasta są zasypane dachówkami, cegłami, odłamkami kamieni. O sile huraganu świadczą wyrwane drzew z korzeniami. Pięć osób jest rannych. Ruch w porcie i na lotnisku został wstrzymany na kilka godzin. W lotnisku był, który przystopował się do przedstawienia, był zmuszony zwinąć bagaż. Huragan ten był najgwałtowniejszy w Nantes od wielu lat.

W oboźwie Angers wicher zerwał druty telegraficzne, wskutek czego została przerwana komunikacja z około 50 gminami. Liczne statki, zaskoczone burzą na morzu,

Narodowiec

Quotidien democrate pour la defense des interets sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) R. C. Béthune 21231 Wydawca i założyciel: Michał KWIAKOWSKI Zmiany w r. 1909 Wychodzi w r. 1909 CENA 1211 r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 C. C. Lille 16657 Directeur - Fondateur: Sabordé/Mai 1940 - Reparu Dec. 1941

Konferencja czterech zastępców nie poczyniła postępów

Rosja maskuje swoje plany atakami na Zachód

Delegat Anglii przestrzega Rosję przed odpowiedzialnością za niepowodzenie

Paryż. — W środę odbyła się 9. sesja czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych pod przewodnictwem delegata amerykańskiego, dr Jes supa.

Wtorkowe obrady, które trwały ponad 4 godziny nie doprowadziły do dalszych postępów. Żadna ze stron nie przedstawia nowych propozycji.

Pierwszy przemawiał delegat Francji, A. Parodi, który oświadczył między innymi, że nie ma żadnego spisku przeciwko Rosji, ale po agresji koreańskiej istnieje obawa przed zamiarami Rosji. Parodi podkreślił, że Rosjanie muszą pamiętać, jaką reakcję w świecie wywołała agresja komunistów na Korei w czerwcu ubiegłego roku. Francja podjęła program obrony z konieczności, by wziąć udział w obronie zachodniej Europy przed ewentualną agresją. Byłoby wielkim wydatkiem „gdyby Rosja dowiodła, że obojętnie patrzy na nieuczestniczenie. Rezydent Francji podkreślił, że rząd francuski musi rozpatrywać problem niemiecki także pod kątem wysięgu zbrojeni w Europie wschodniej, a nie w świetle układów poczdamskich z 1945 roku.

Przedstawiciel Rosji, Gromyko krytykował stanowisko Parodiego i obstawał przy swoich propozycjach omawiając demilitaryzację, jednoci i trakta u demilitaryzacji z Niemcami i bez u-

względnienia istotnych przyczyn obecnego napięcia w świecie.

Wiceminister Davies ostrzegł Gromykę, że w razie nie dojsia do skutku nowej konferencji Wielkiej Czwórki, odpowiedzialność wobec opinii światowej spadnie na Rosję.

Dr Jessup w imieniu Stanów Zjednoczonych oświadczył, że żyłyby możliwość porozumienia, jeśli obie ze stron wykazały wolę wzajemnego zrozumienia. Delegacja amerykańska pozostanie w Paryżu tak długo, jak to okaże się potrzebne.

Delegat USA zakończył, mówiąc: „Wszelkie niebezpieczeństwo wojny pochodzi stąd, że Rosja jest zbyt ubożona, a rosyjscy sojusznicy mają także broń, która pozwala im na nagle atak w Europie.”

Korespondenci zagraniczni wskazują, że Rosja maskuje swoje plany, jeśli chodzi o uzbrojenie Niemiec. W gruncie rzeczy Rosjanie, którzy utworzyli już poważne oddziały policji ludowej w Niemczech wschodnich, dążą do utworzenia „czerwonego Wehrmachtu”, który współdziałałby z armią sowiecką.

Wotum zaufania dla rządu p. Queuille w Zgromadzeniu Narodowym

Sprawa reformy wyborczej pozostaje jednak centralnym zagadnieniem i największym kłopotem nowego rządu

Paryż. — Premier Queuille uzyskał we wtorek bez trudu odcroczenie przez Zgromadzenie Narodowe 388 głosami przeciw 180 interpelacji posta kom. Billoux w sprawie składu i polityki rządu. Tym samym nowy rząd uzyskał wotum ufności.

po zakończeniu dyskusji nad statutem dzierżaw ferm oraz polownictwa i zakończą się w dniu 3. kwietnia b. r.

Premier oświadczył, że rząd jego składa się wyłącznie z ludzi, którzy współpracowali z premierem Pievenem, zgodnie z zapowiedzią, jaką złożył w Zgromadzeniu Narodowym i że interpelacja ma jedynie na celu odroczenie podjęcia debaty nad ważnymi sprawami. Na gwałtowne protesty posta Billoux i niewłaściwe ataki, premier odpowiedział: „Pragnę dzisiaj i w okresie wyborczym, który mam nadzieję, rozpocznie się wkrótce, aby wszyscy republikanie porozumieli się z sobą, by zwalczyć partię nieładu i inwazji”.

Długa interpelacja, posta Quillicia (niez.), dotyczyła dymisji p. Naegele, byłego generalnego gubernatora Algieru. Interpelator zgodził się na odcroczenie jej do czasu mianowania nowego gubernatora i rozpatrzenia tego zagadnienia przez rząd.

Zgromadzenie Narodowe ustaliło następnie 321 głosami przeciw 270 podjęcie w czwartek debaty nad reformą ordynacji wyborczej. Socjaliści domagali się, aby pierwszeństwo dano sprawom gospodarczym.

Wakacje wielkopoczątno Zgromadzenia Narodowego rozpoczną się 23. marca.

Go dziś nowego? — O tym pisze Narodowiec

- Rządy gen. Franco w Hiszpanii a sanacyjne w Polsce;
• Franco wysłał do Barcelony okręty wojenne;
• Konferencja czterech zastępców W. Czwórki nie postępuje naprzód;
• Wotum zaufania dla rządu p. Queuille;
• Gwałtowny huragan nad Francją;
• Pięć miliardów dolarów odszkodowań za straty Żydów europejskich;
• Wobec przysięg sędziów;
• Skazanie odpowiedzialnych za spalenie się żywcem kobiety przy połogu;
• Sprzedawali w Paryżu złote „ludwiki”;

Półtora miliarda dolarów odszkodowań za straty Żydów europejskich domaga się rząd Izraela od Niemiec

PARYŻ. — Rząd Izraela przekazał do 3 mocarstw zachodnich jednorazowe memorandum w sprawie odszkodowań, jakich domaga się od Niemiec za straty poniesione przez Żydów europejskich w czasie ostatniej wojny.

Memoriał podkreśla, że w historii nie ma przykładu tak straszliwej masakry, jakiej dopuścił się Niemcy na Żydach europejskich. Jedną trzecią narodu żydowskiego została wytopiona.

Zatargi pracy w dep. Meurthe-et-Moselle

NANCY. — Odbyło się tutaj zebranie przedstawicieli pracodawców i syndykatów z dep. Meurthe-et-Moselle w związku z zatargiem w zagłębiu Briey. Zebranie zakończyło się niepowodzeniem. Wprawdzie pracodawcy składają się do spełnienia żądań robotniczych, ale Ministerstwo Przemysłu odmawia, uważając, że przyznanie tymczasowego dodatku 5.000 fr. może nie zgadzać się z umowami zbiorowymi, będącymi obecnie w toku rozpatrywania.

Epilog sądowy straszliwego zajścia

Skazanie odpowiedzialnych za spalenie się żywcem kobiety przy połogu

AMIENS. — Trybunał w Péronne wydał wyrok w sprawie strasznego dramatu, jaki rozegrał się w dniu 27. sierpnia 1949 r. w szpitalu w Péronne, gdzie pani Liliana Porchasz, lat 23, została śmiertelnie poparzona planowanym etarem podczas porożenia.

Przewieziono ją do tego szpitala w Cartigny, w dniu 27. sierpnia 1949 r., z polecenia dra Boiteau, który orzekł potrzebę przeprowadzenia trudnej operacji. Po znieczuleniu chorej, przywołano ją do stołu operacyjnego. W tym czasie pani Geffroy, akuszerka, sterylizowała narzędzia chirurgiczne, używając do tego eteru, który nagle zapalił się. Plomienie objęły gumową podkładkę, na której leżała pacjentka.

Przerażona akuszerka i pielęgniarka wybiegły, aby wezwać pomocy. Dr Boiteau ujął gaśnicę, ale nie mógł jej użyć. Wówczas stał nad pacjentką, znajdującą się w podwozku, wbiegł do pokoju operacyjnego, a widząc co się dzieje, odwiązał upiorną zonę od stołu

zmarła wśród strasznego cierpienia. Mała i rodząca zmarłej wystąpił w procesie jako strona cywilna, domagając się od lekarza i akuszerki 2 milionów, 850 tys. fr. odszkodowania.

Sąd skazał dra Boiteau na 20 tys. franków grzywny a akuszerkę Lidę Geffroy na sześć miesięcy więzienia z odcroczeniem, za nierozumne i niebezpieczne postępowanie.

Prócz tego oboje zostali skazani na zwrocenie p. René Porchasz, mężowi ofiary, 93.145 fr. kosztów i wypłacenie mu jako odszkodowania materialnego i moralnego 600 tys. fr., a ponadto złożenie 500 tys. fr. dla syna ofiary, tytułem odszkodowania moralnego i 600 tys. fr. jako odszkodowanie materialne.

Mążkowi Havet, ojciec i matka ofiary, otrzymają odszkodowanie w kwocie 150 tys. fr. a brat ofiary 50 tys. fr. Odpowiedzialni zostali także skazani na zapłacenie symbolicznego franka odszkodowania dla Państwa.

Sprzedawali w Paryżu złote „ludwiki”, wybite we Włoszech

PARYŻ. — W stolicy Francji wykryto złobrynia ufę oszukańczej spekulacji złotem, która przyniosła oszustomi nie mniej jak 200 milionów fr. w ciągu 3 miesięcy. Fachowcy z Banku Francji stwierdzili, że od 3 miesięcy sprzedawano w Paryżu złote „ludwiki”, świeżo wybite. Waga ich oraz metal są bez zarzutu i są one zupełnie podobne do monet autentycznych. Mimo to służyły do oszukańczej spekulacji. Speculanci wykorzystali fakt, że złote monety osiągnęły cenę wyższą od złota w sztabkach. Próżno tego we Francji „ludwiki” są przeceniane. Na przykład mo-

nety Unii łacińskiej, tej samej wagi, są sprzedawane po około 3.500 fr., podczas gdy cena „ludwika” przekracza 4.100 fr. Każdy „ludwiki” przynosił spekulantom około 1.000 fr. zysku. Odbijając, że sprzedawali oni dziennie 1.000 tych monet, zysk wyniósł w 8 miesiącach około 200 milionów fr.

GŁOS CZYTELNIKÓW

Sprostowanie głosu p. Andrzejczaka i apel do p. Kędzi, by podał się do dymisji!

Głos p. Andrzejczaka, który ukazał się w numerze 55, dnia 7 marca wymaga odpowiedź w imię zasady sprawiedliwości...

Ja z mego zapatrywania uważam, że p. Kędzi nie powinien ukrępiać się pod płaszczyk innych, lecz sam winien miód odwołać do przysięgi...

Odwiedziny włoskie w Londynie

De Gasperi i Sforza spotykają się z przyjaznymi nastojami

LONDYN. — Cała prasa poświęca bardzo szeroko i przyjaźnie trzydniowym odwiedzinom Premiera de Gasperi i ministra Sforzy...

Wielka Brytania zgodna jest z Włochami w przyznawaniu wagi do wzięcia Grecji i Turcji do paktu Atlantycznego...

Manewry francusko-włoskie na Morzu Śródziemnym

RYM. — Na Morzu Śródziemnym odbywają się ćwiczenia floty francuskiej i włoskiej. Manewry te zakończą się 15 marca...

działania wielkich jednostek morskich za przyjaznych warunków.



Gen. Eisenhower gościem prez. Auriola

General Eisenhower wraz z małżonką był w tych dniach gościem prezydenta Auriola na obiedzie...

Izba Gmin odrzuciła dwa wnioski konserwatyistów

Pik Bidle łącznikiem pomiędzy Eisenhowerem i rządami państw atlantyckich

Zródła i składniki kultury polskiej w okresie Odrodzenia

Piękna manifestacja naukowa w Instytucie Słowiańskim w Paryżu

(Korespondencja własna „Narodowice”) Instytut Słowiański w Paryżu przy ulicy Michelet 9, pod kierownictwem profesora...

Instytut Słowiański w Paryżu przy ulicy Michelet 9, pod kierownictwem profesora...

Instytut Słowiański w Paryżu przy ulicy Michelet 9, pod kierownictwem profesora...

Małe sensacje z wielkiego świata

Pojedynek we Włoszech został zakazany. Dwa posłowie włoscy, by dotrzeć do...

Armie chińskie wycofują się na wszystkich frontach Korei

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej Mac Artura podał do wiadomości w środę, że armie chińskie wycofują się w środkowej Korei...

Amerykanie używają bomb kierowanych falami radiowymi

TOKIO. — Kwatery alianckich sił lotniczych na Dalekim Wschodzie podała do wiadomości we wtorek, że od sierpnia ub. r. używane są na Kori bomb...

35 tysięcy strat komunistycznych w 6 dniach walk

Tokio. — Rzecznik 3. armii oświadczył 13. marca br., że armie chińskie i północno-koreańskie miały w ciągu tygodnia ponad 3 tysiące zabitych i rannych...

Nowi agenci Kremlu reorganizują bezpieczeństwo i armię w Czechosłowacji

Londyn. — Brytyjski korespondent „Daily Telegraph” doniósł we wtorek, że do Pragi przybyło dwóch nowych sowieckich generałów...

Sowieckie bazy morskie na Bałtyku

Frankfurt. — Uchodzący polityczni przybyszący z Estonii na Zachód poprzez Szwecję...

Sulkowski słuchał z niedowierzaniem. — Król ci to mówił? — Król, i z taką obawą, aby go kto nie podsłuchał...

— Jest nim i na wieki zostanie — westchnął Sulkowski. — Zamyślił się hrabia. — Bóg zapłać — odparł po przestanku krótkim...

Advertisement for 'Józef Ignacy Kraszewski' featuring the name 'BRÜHL' in large letters and text about a novel 'Powieść z czasów saskich'.

W r. 1756, w czasie wojny z Prusami, gdy Brühl na szczycie swej potęgi, zostawiając w szponach zwycięzcy całe miasto...

wiele niedogodności umiała znaleźć lekarstwo, lecz szło trudniej i mozolnie. Nie dziw też, iż dawny łobuzienc...



PRZYJACIEL DZIATWY



Jak zając pomógł kuroopatwom

— Trzeba będzie wybrać się na kolację — postanowił sobie pod wieczór zając Skikalski i wyskoczył prosto w biały puszysty śnieg. Trudno mu było skakać, tyle śniegu napadało. Kic, kic — ciągle się zapadał, ale brnął dalej. Aż tu patrzy, całe stadko kuroopatw się dzi na śniegu. Zmarznięte, biedne, tuli się do siebie najbliżej, jak mogą, ale i tak drżą z zimna.

— Jak się macie — pomachał do nich długimi uszami.

— Ba, ba... — jakąś kuroopatwy trzęsącymi się z zimna dziobami.

— Oczywiście, zostawił nas, a sam przeszedł narzekając ptaki.

Nie minęło jednak dziesięć minut, gdy zając powrócił. Machał uszami ogromnie zadowolony:

— Tam na skraju pola są ludzkie domy, wiecie, ludzie wysypują na śnieg ziarno dla kuroopatw. Już dwa stadka tam siedzą.

Zanim skończył opowiadać, pobiegły wszystkie co tchu. Ziarna rzeczywiście były, mogły się najęść do syta. Zadowolone wracały kuroopatwy na pole, a tu znów patrzy, siedzi zając.

— Wiecie co? — powiada — tam na drugim skraju pola jest las. Jeżeli siadacie pod drzewami, będzie wam ciepło. No, to teraz pójcie poszukać sobie jedzenia. Do zobaczenia!

— Widzicie — szepnęły kuroopatwy, gdy zostały same — nie jadł, a dla nas szukał jedzenia i ciepłego miejsca pod drzewami... i nie bał się, że spotka lisa albo jastrzębia.

— Na pewno bał się — powiedziała najstarsza kuroopatwa. — Bał się, ale biegł mimo to, żeby nam pomóc.

M. W.

— Bardzo dobrze? — zawołał zając — no to świetnie! — i już chciał je wyminać, gdy jedna go zatrzymała:

— Złe, złe, złe się mamy! mnie już nożki tak zmarzły, że ledwie chodzę, a przez cały dzień nic nie jadłyśmy.

— Je już nawet nie mogę ruszać ogonem z głodu — dodała druga.

Zafrasował się ogromnie zając Skikalski i tak myślał, że aż stanął słupka.

— Wiem już! — wykrzyknął w końcu — moje łapy są jednak mocniejsze niż wasze nożki; będę grzebał w śniegu, może dogrzebię się jakichś roślin.

Dobry to był pomysł, ale coś, kiedy pod spodem śniegu był zlodowaciały i chociaż zając wyteżał wszystkie siły, nie mógł się niczego dogrzebać.

— Zginęliśmy zupełnie! — płakały kuroopatwy. — Nic nas już nie uratuje, zginęliśmy z głodu!

Ale tu zając okazał się bardzo energiczny:

— Dziobny do góry! — wrzasnął — myślimy wymyśleć coś innego.

Znowu stanął słupka, znowu myślał:

— Wiem już! — zawołał, ale kuroopatwy mu przerwały.

— Przedtem też myślałeś i też wiedziałeś...

— No to co? — wytumaczył — raz się nie uda, a drugi raz się uda, nie się nie bójcie. Czekajcie tu na mnie! — i pokicał przez całe wielkie pole.

Pierwsze słoneczne dni w Ogrodach Tiuleryjskich

Z chwilą ocieplenia się temperatury i pojawienia się pierwszych ciepłych promieni słonecznych, mamusie i nianisi poczęły przyprowadzać dzieci do Ogródów Tiuleryjskich w Parku. Dzieci zostały tam swoich starych znajomych, drewnianych konikami.



„Jeszcze nigdy czegoś takiego nie widziałam!”

Dzieci siedziały spokojnie przy stoliku i odrabiały lekcje, gdyagle otworzyły się z trzaskiem drzwi i Walercia, jak bomba, wpadła do pokoju: — Chodźcie, chodźcie czym prędzej! Czary się u nas dzieją, czy co? Jeszcze nigdy takiego czegoś nie widziałam! —

— Czego tak krzyczysz, Walerciu, patrz, przez ciebie zrobiłam lada na weszyście, tak się przestraszyłam — żaliła się Justynka.

— Tys wielu rzeczy nie widziałam — dodał z flegmą Stasinek, przywołany do białych wybuchów zdumienia u Walerci, która niedawno przyjechała do miasta z zapadłej wsi.

Zaraz pierwszego dnia po przyjeździe narobiła takiego wrzasku w sieni, gdy zobaczyła podnoszącą się windę, krzycząc, że to klatka w której się jedzie do nieba, że wszyscy lokatorzy powitali drzwi, żeby sprawdzić, co się dzieje?

— Ota Boga, czego mi to nie wierzycie, a bo ja kłamie, czy co? — obruszyła się Walercia. — Chodźcie ze mną, a zobaczycie!

Odcinając się, pierwszy Stasinek wstał od stolika, a za nim Justynka, i poszli za Walercia.

— Poczekać! — zakomenderowała. — Ino zgasz światło w korytarzu.

— Walercia ma bzik! — pomyślały dzieci.

Po ciemku, oczywiście potkawszy się o krzesło, Walercia otworzyła drzwi do kuchni. Na koninie tak się coś świeciło, że, zdawało się, iż to pada światło z latarni ulicznej. Stasinek zaś przypuszczał, że pali się gaz, tylko zadzwonił go, że plomienie miały pod paleniską, odświeżyć wentylator.

— Widzicie? — zapytała z dumą w głosie Walercia.

— Zapalił gaz? — zapytał Stasinek.

— O Jezus! Gaz?! — obruszyła się zapytana. — Posadzili go na palenisku... Oj piecie Stasinek, bo piecie! — wypowiedziała z powagą, szczęśliwa, że chociaż raz usłyszała to komus powiedzenie, co tak często jej mówiła.

Tymczasem Justynka podeszła do koninki i zbadala, co się dzieje? Jakim było jej zdumienie, gdy zobaczyła, że na palenisku leży ryba, a raczej jej szczyt, bo niefoso zostało zjedzone na obiad, o pozostał tylko szkielet z głową i ogonem, przysmak dla kotki Minusi na kolację. Ten szkielet szczipka morskiego, bo tak nazywała się ryba, świecił pięknym niebiesko-srebrnym światłem.

Justynka przywołała Stasinka: — Popatrz, to ryba tak świeci!

Dzieci umilkły ze zdumienia. Wprowadziło to w zachwyt Walercia: — A co nie mówiam? Czary? Przecież ja się! Jużem odmiłnowa trzy zdrowa!

— To żadne czary, moja Walerciu — odzwalał się z powagą Stasinek, a dlatęgo tak świecił. Niedawno nauczył mówić nam o właściwościach forstora. Nie myślałem, że będę mógł tak przedkładać sam się o tym przekonać. Chciałbym ten szkielet morskiego szczipka zabrać do szkoły, żeby go pokazać kolegom.

— A bo to Stasinek chodził w nocy do szkoły? — zadziwiła się Walercia.

— Zamkniliśmy na chwilę oideńce w klasie — objaśnił Stasinek.

— A biedna Minusia? — zatorczyła się o swa ulubionego Justynka.

— Oddam jej swój serdeczek — uspokoił ją bratśkie.

Walercia była jeszcze podniecona: — Czego to ludzie w mieście nie wynyślają? U nas jest tyle ryb w stawie. Czy która zaświecił kiedyś?...



Zosia i Basia to dwie nierozłączne przyjaciółki. Siedzą obok siebie w szkole i bawią się razem, gdy skończą zadania i nauczą się lekcji.

Poszukiwacze skarbu

(Ciąg dalszy)

— I ty należysz do tego towarzysstwa? — zwrócił się do H. O., który mu powiedział, że jest nas tym razem tylko pięciu. Lord Totenham spojrzal na nas surowo i zaczął iść coraz szybciej, prowadząc Noela za kornierz.

Szliśmy za nim, a Dick najodważniejszy spytał, dokąd nas prowadzi.

— Do więzienia! — odrzekł.

— Dobrze, ale niech pan nie bierze Noela, bo jest delikatny i łatwo się męczy. Zresztą to nie jego wina. Jeżeli pan chce wziąć kogoś z nas do więzienia, to tylko mnie, bo to był mój pomysł.

A Dick (porządny chłopak) dodał: — Jeżeli pan Oswalda zabierze, to ja pójdę z nim do więzienia. Tylko Noela niech pan puści, bo on słaby!

Lord Totenham przystanął i rzekł: — Należało wcześniej pomyśleć o tym!

Noel drżał na całym ciele i pobił okropnie. Ala jęła prosić lorda:

— Ładny, miły, kochany lordzie; niech go pan puści, bo on zaraz zemdleje. Jakże żałuję, żeśmy to zrobili. A Dora uprzedzała nas, że to się źle skończy.

— Widzę, że Dora miała nieco zdrowego rozsądku — rzekł lord Totenham i puścił Noela. Ala przytuliła go do siebie i zaczęła mu rozierać ręce i twarz, bo drżał i błąd był jak papier.

Wtedy lord Totenham zapytał: — Dacie mi słowo honoru, że nie uciekniecie?

— Tak!!!

— Więc chodźcie za mną.

Doszliśmy do ławki, na której usiadł lord Totenham, a nas postawił przed sobą rzędem.

— Poszczuliście psa, a następnie staraliście się wzmóc mi, żeście wywrócili mnie z niebezpieczeństwa. Chcie-

liście otrzymać wynagrodzenie. Czyn wasz jest... No, powiedzcie sami, jak się na to zapatrujecie?

— Powiedziałem, że czyn nasz był nieuczciwym, ale że pieniądze nie wzięlibym w żadnym razie.

— W jakim celu zatem uczyniście to? — zapytał zdziwiony lord. — Powiedzcie prawdę.

— Teraz widzę, że to był bardzo głupi pomysł i Dora odradzała też — mówił Oswald. — Ale myśmy pragnęli odbudować majątek rodzinny. Czytaliśmy w książkach, że jeżeli się ratuje starszego mężczyźnego od śmiertelnej niebezpieczeństwa, to ten adoptuje, a jeżeli dzieci nie chcą zmieniać ojca (co się także zdarza), to daje im jakiś cenny skarb. A że nie było śmiertelnego niebezpieczeństwa, wzięliśmy Rexa i... nie dokończyłem, bo zawstydziliem się strasznie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dział Oświatowy

Kongresu Polonii Francuskiej

Rozwój instynktów u dzieci w wieku przedszkolnym

Porządek — posłuszeństwo — grzeczność — sprawiedliwość

Czy dziecko rodzi się aniołem, jak pisał niektórzy poeci, czy demone jak twierdzą katolicy, czy też przychodzi na świat bez żadnych skłonności? Nie — dziecko posiada w sobie niebo i piekło, cały szereg drzemających skłonności, które dom i szkoła rozwija. Dzieci nie naśladowały wszystkiego co widzą. Wybierają z otoczenia to co odpowiada ich skłonnościom. Na tych zasadach, zaczerpniętych z psychologii dziecka, powinniśmy oprać cały nasz system wychowawczy na rozwoju instynktów moralnych u dzieci.

Chęć dziecka do unikania go. Często obojętnie się zupełnie bez kary. Wystarczy dotknąć instynktu sprawiedliwości, który drzemie w każdym dziecku. Np. wystarczy pytanie: „Chciałabyś by tobie zabrano kulki? oddaj kulkę koleś, bawcie się razem”. „Chciałabyś żeby ciebie kto tak uderzył? przeprosz koleżankę i zostań z nią, żeby ją pocieszyć”. W wielu wypadkach to lepiej działa, niż kary. W każdym razie, jeśli kary unikają się nie da, trzeba ją zadać w ten sposób, by pouczając działała na wszystkie dzieci.

Zupełnie niewskazaną rzeczą jest dziać się przez strach. Dzieci z natury są lekkie. Jeśli opiekun straszy je będzie kominiażem, „szarym ludem” itp., może to ledwie odnieść na psychice dziecka, pozostawiając na całe lata strach, dezycja paralizując jego wole i najlepsze odruchy. To samo odnosi się do historii, w których triumfuje zło. Dziecko w gruncie rzeczy nie ma pojęcia zła — nie trzeba go w nim rozbudzać. Przeciwnie w opowiadaniach podkreślać stało trzeba dobre czyny różnych dzieci, ich odwagę w przynajmniej się do win, ich litosć nad zwierzętami, ich dobre serce itp. Dobro przyciąga dobre czyny — to też trzeba pamiętać urabiając charakter dziecka.

Uważając dzieci nie trzeba podkreślać ich wad. Zamiast powiedzieć np. „szedł w klasie, niezdolny, kręcąc się dziełem”, lepiej klasie powiedzieć, kręcąc się dziełem, „jakie grzeczne są dzieła dzieci, jaka przyjemność mi sprawiają, jak ładnie słuchają” itp. Ta uwaga wywiera zwykle natychmiastowy skutek — bo prawie każde dziecko chce sprawić przyjemność swojemu panu.

W większych wypadkach dziecko nie posiada przyzwyczajenia do porządku. Po zabawie w klasie, gdy wychowawczyni da sygnał do przerwania zabawy i powrotu na miejsce — jak obraz się nam przedstawia? porzucane zabawki jakimiś dysponują dziećmi, otwierane pudełka, powywracane klocek. Od początku trzeba przyzwyczajać dzieci do uporządkowania zabawek przed powrotem do „pracy”, zostawiając im na to pewną ilość czasu. Opatunka pilnie nakładania zabawek nie przykładać do tego ręki. Tylko przez samodzielną wykonaną pracę nabiorą dzieci przyzwyczajenia do porządku. To samo odnosi się do ubrań. Po kilku dniach pobytu w przedszkolu, nawet najmłodszym powinno znać miejsce przeznaczone na jego rzeczy. Dla ułatwienia rozpoznania miejsca możemy na każdym wyposażeniu nalepić odmienny, bardzo prosty obrazek, przedstawiający albo zabawkę, albo kwiatek, albo zwierzątko czy owoc, inną rzecz dla każdego dziecka. W pierwszych dniach trzeba starannie przypilnować wieszania zabawek na odpowiednim wieszaku. Z biegiem czasu każde dziecko pozna swój obrazek. Dużą trudność w utrzymaniu porządku przedstawia jedzenie w klasie. Zasadniczo nie powinno się na to pozwolić. Ale o zrobił jeśli pada i nie dysponujemy żadną salą? W żadnym wypadku nie pozwól na chodzenie i bieganie z jedzeniem. Przyzwyczaj dzieci do spokojnego siedzenia w ławce, czy przy stoliku — do rozłożenia przed sobą serwetki (serwetki, która powinno posiadać każde dziecko, do zabrania okruszyn i wysypiania ich do wiaderka, czy pudła przeznaczonego na śmiecie, do złożenia serwetki i papieru w którym było jedzenie. Na pracy i trudności to następuje potrzebny plan. Zwłaszcza, że dobre przyzwyczajenia nabyte w przedszkolu często znikają w rzeczywistości z domem. Ale po kilku miesiącach spostrzeżemy, że przyzwyczajenie do porządku wzrasta, że coraz mniej uwag trzeba zwracać, że dzieci jedno drugiemu wskazują na niedociągnięcia w tym kierunku.

Instynkt opiekuńczy dzieci należy wykształcać w obchodzeniu się ze zwierzętami i zabawianiu kamieniami na ziemi i pszy ptakami (opieką nad nimi w klatce) i kwiatami, których nie powinno brakować w klasie i o które dzieci powinny same dbać.

Może najłatwiejszą rzeczą będzie przyzwyczajanie dzieci do grzeczności. Dziecko kożo mimo najlepszych chęci łatwo zmienia upodobania, łatwo nudzi się nawet najbardziej upragnionym obowiązkiem, i w końcu „przetrzymać siostrę” może również dokucać od danemu pod jej opieką malców.

Może najłatwiejszą rzeczą będzie przyzwyczajanie dzieci do grzeczności. Dziecko kożo mimo najlepszych chęci łatwo zmienia upodobania, łatwo nudzi się nawet najbardziej upragnionym obowiązkiem, i w końcu „przetrzymać siostrę” może również dokucać od danemu pod jej opieką malców.

Może najłatwiejszą rzeczą będzie przyzwyczajanie dzieci do grzeczności. Dziecko kożo mimo najlepszych chęci łatwo zmienia upodobania, łatwo nudzi się nawet najbardziej upragnionym obowiązkiem, i w końcu „przetrzymać siostrę” może również dokucać od danemu pod jej opieką malców.

Może najłatwiejszą rzeczą będzie przyzwyczajanie dzieci do grzeczności. Dziecko kożo mimo najlepszych chęci łatwo zmienia upodobania, łatwo nudzi się nawet najbardziej upragnionym obowiązkiem, i w końcu „przetrzymać siostrę” może również dokucać od danemu pod jej opieką malców.

W ten sposób formować będziemy u dzieci pierwsze moralne nawyki. Już w pierwszym roku nauki zauważymy, że nasze konsekwentne postępowanie w tym kierunku wyda swoje owoce. Bez specjalnego moralizowania, bez specjalnych zakazów, dziecko stanie się grzeczniejsze, mniej egoistyczne, mniej brutalne. Dzieci po dniu psiej pracy nad jego charakterem sprawi, że rozwój dobrych stron osobowości jak dobroć, braterskość, chęć pracy, pomocy, opieki nad drugim, działającą powoli ale nieustannie, formuje prawdziwego człowieka o solidnych moralnych podstawach.

W ten sposób formować będziemy u dzieci pierwsze moralne nawyki. Już w pierwszym roku nauki zauważymy, że nasze konsekwentne postępowanie w tym kierunku wyda swoje owoce. Bez specjalnego moralizowania, bez specjalnych zakazów, dziecko stanie się grzeczniejsze, mniej egoistyczne, mniej brutalne. Dzieci po dniu psiej pracy nad jego charakterem sprawi, że rozwój dobrych stron osobowości jak dobroć, braterskość, chęć pracy, pomocy, opieki nad drugim, działającą powoli ale nieustannie, formuje prawdziwego człowieka o solidnych moralnych podstawach.

NA TE MIEJSCA BRUDU TRZEBA WAM

mydła

SUNLIGHT

które pieni się nadzurdziejnie

Dom jest naprawdę czysty, ale za fartuch jest brudny. Nie ma powodu przejmować się, macie mydło Sunlight, którego obfita pianka tak czynna, usuwa najbardziej przylegający brud. Wystarczy lekko trzeć i fartuch już jest czysty!

Do toalety Waszym ulubionym mydłem jest również Sunlight, tak czyste i miłe w użyciu!

SUNLIGHT
WYON LIGHT

JEST TO SPECJALNOŚĆ LEVER

SUNLIGHT
Mydło całej rodziny

5L-28-101-P

Marzec 15 Czwartek

Opłata za „Narodowca” wynosi: Na okres jednego roku fr. 2.500...

ECHA DNIA

Rządy komunizmu porównywane są w Polsce do plagi ludzkości. Społeczeństwo polskie, przywiązane do wolności...

Obecnie, gdy warszawscy mocodawcy Kremlu komunizmu Polskę w myśl planów Kominformu, społeczeństwo polskie stawia opór przy pomocy wszelkich dostępnych mu dróg.

Po miastach Polski krąży karykatury, przedstawiające polskich przywódców komunizmu w kształcie potężnych pajaków z głowami Rokossowskiego, Nussbauma, Goldberga-Borejszy, Bermanna i innych agentów Kremlu.

Chłopi mają swoją trzeźwą filozofię przywiązania do religii katolickiej, do ziemi-żywielieli oraz do tradycji narodowych.

O zdecydowanie wrogię postawie chłopów polskich do komunizmu świadczą różne opowiadania z różnym pomidzi chłopami i robotnikami.

Jednego razu robotnik z fabryki pod warszawskiej zapytał chłopca z Siedlec: „Czy tam u was są komuniści pomiędzy wami?”

Chłop z oburzeniem odpowiadał: „U nas jest wszystko: są biedacy, są złodzieje, są bandyci, jest nędza nie do opisania; zdarzają się podpalenia, napady, są często rewizje bezpiedki, ale nie doszło jeszcze do tego, żeby komunisty-chołpami siedleckimi byli komuniści...”

Prezydent Auriol przemówił w Kongresie Stanów Zjedn.

WASZINGTON. — Ogłoszenie programu wizyty prezydenta Auriola w Stanach Zjednoczonych, zostało ogłoszone o trzy dni przed jego wyjazdem do Stanów Zjednoczonych. Prezydent miał przemawiać do członków Senatu w dniu 28. marca, najazturę po swoim przybyciu do Waszyngtonu, ale dnia tego parlament będzie na wakacjach.

Trzynasty międzynarodowy kongres lekarzy i aptekarzy wojskowych

Przedstawiciele 40 krajów przybędą w czerwcu br. do Paryża na 13 międzynarodowy kongres lekarzy i aptekarzy wojskowych. Obrady kongresu odbędą się w czasie od 17 do 23 czerwca, z udziałem lekarzy, aptekarzy, dentystów, weterynarzy i personelu, który należy lub należał do wojskowej służby zdrowia.

Reformy gospodarcze i polityczne opracowywane w Maroku

RABAT. — Rada Wzrywów i przedstawiciele Rezydenta Francji w Maroku przystąpił do rozpatrzenia projektów ustaw, jakie zostaną przedłożone do zatwierdzenia Sultanowi. Projekty przewidują powołanie reformy gospodarczej i politycznej.

Wieści z Polski

Kościuszkowski wyniósł wolnościowe idee z Ameryki a walczył z Rosją jako jednym z zaborców Polski

Warszawa. — Szwindle marksistowskiego reżimu i jego propagandy przechodzą wszystko, co „sobie można wyobrazić. I tak tytułujący się księciem pułkownik Wierzyński z armii Rokossowskiego ogłosił w gazetach krajowych artykuł na „205-tą rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki”. W artykule tym p. pułkownik pisze:

„To jest historyczna zasługa Kościuszki, że w insurekcji obok herbowej szlachty stała — na równi z nią — chłop Bartosz z Rzadom, szewc Kiliński, rzemieślnik Sierakowski, kupiec Krieger i — żyd Berak Joselowicz. „W swym pamiętnym przemówieniu na ratuszu krakowskim Tadeusz Kościuszkowski o-

świadczył uroczyste, że: w obliczu Ojczyzny — wszyscy, którzy jej służą, są sobie równi bez względu na swój stan i urodzenie, tak samo szlachta i duchowieństwo, jak mieszczaństwo, chłop i żyd!”

Dzieło życiowe śp. Ks. Biskupa Kubiny

Częstochowa. — Ekspozycja zwłok śp. Ks. Biskupa Teodora Kubiny prowadził J.E. ks. Arcybiskup Dymek i 16 ks. Biskupów. Konkord pogrzebowy prowadził J.E. ks. Frymas. W katedrze chór kleryków odśpiewał niezapomniany żałobny. Po ich zakończeniu J.E. ks. biskup Czajka odczytał depeszę kondolencyjną na Ojca św.

Sp. Ks. Biskup Teodor Kubina urodził się dnia 16. 4. 1880 r. w świętochłowickich na Śląsku. Był dzieckiem ubogiej, robotniczej rodziny. Na Śląsku też ukończył śp. Zmarły do Rzymu. Tam odbywał studia teologiczne i filozoficzne i 27. 10. 1906 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Po powrocie do kraju oprócz wykonywania normalnych obowiązków kapłańskich i duszpasterskich zajmując się czynnie krzewieniem uświadomienia narodowego i kultury polskiej wśród Polaków na Śląsku i w Niemczech (Berlin).

Zgon uczonego

Warszawa. — Zmarł tutaj w wieku 64 lat jeden z najwybitniejszych chemików polskich, profesor technologii chemii na Politechnice Warszawskiej, prof. Józef Zawadzki, autor ponad 100 prac naukowych.

Zgon artysty malarza

W Płocku zmarł nagle artysta-malarz Czesław Idzikiewicz, zasłużony pedagog i organizator życia artystycznego i naukowego w Płocku. Prof. Idzikiewicz jest autorem fresków zdobniczych płockiej bazyliki katedralnej.

Polska i słowiańska sztuka przedhistoryczna

Poznań. — O wystawie sztuki przedhistorycznej donoszą jeszcze, że wystawa ta została zorganizowana przez poznańskie Muzeum Archeologiczne pod dyrekcją dr. B. Kozłowskiego przy poparciu Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków. Trafila już na prowincję wielkopolską, a obecnie została otwarta w Poznaniu przy współpracy miejscowej delegatury CBWA (kier. art. malarz Z. Wierzyński). Wystawę opracowała komisja planu podjęli się fachowcy: J. S. Sikorski oraz K. Fowidzka.

środkowa i południowa) jest przejściem do formy ustroju klasowego, mianowicie niewolniczego. Przynosi to sobie gospodarce zdobywcę, jak rolnictwo, hodowla zwierząt domowych i początek rzemiosła. Wraz ze zmianą bazy przelata się również i sztuka. Powstaje kamienna architektura, owe ogromne groby, tzw. megalityczne, nienaturalne i kronologicznie — głąb ustawiane w pesymnym rytymicznym porządku i majace, jak się zdaje, związek z kultem przodków. Plastyka wyższego okresu łączy się z geometrycznymi i formami ornamentacyjnymi, co pozostaje w związku z nowymi zajęciami produkcyjnymi (garnce, tkaniny, łańcuchy, narzędzia, przedmioty użytku, ozdoby stylizowane w rysunkach i t. zw. perspektywę piętrową — jedne nad drugimi, wóz widzialny jest z góry, a kółka z boków).

Kolejno oglądamy sztukę wspólnoty pierwotnej i rodowej oraz ustroju niewolniczego do początków feudalizmu. Już sztuka starszej i centralnej epoki kamienniej w Europie środkowej i zachodniej, tzn. sztuka pierwotnej wspólnoty (kiedy nie było jeszcze różnicowania społecznego na klasy) — wiąże się z materialnym bytem ówczesnego człowieka. Rysunki i malowidła na ścianach jaskiń mają, jako temat ludzką pracę, odzwierciedlają sceny polowania czy miobrania. Forma artystyczna jest w obrazach zwierząt — wyraznie realistyczna. Wynika to z brylnej obserwacji. Do jakiej były przywykłe ludzkie myśli. Wyobrażeniem hówst płodnej przyrody są najstarsze rzeźby — kobiety o kształtach monstrualnych, gdzie pierwotny artysta odzwiercał swój ideał piękna kobiecego, wyidealizując w profesyjnym sposób cechy płciowe (tzw. Venus z Willendorf w Austrii itp.).

Okres wspólnoty rodowej w młodziej epoce kamienniej i w epoce brązowej (Europa

Stawki zarobkowe w kopalniach rudy żelaznej we Wschodniej Francji

Poniżej podajemy, za „L'Echo des Mines” tabelę stawek obowiązujących w kopalniach rudy żelaznej we Wschodniej Francji od 1. stycznia 1951 r. (robotnicy dorobili, powyżej 13 lat, o normalne wydatki).

Table with 4 columns: Pod ziemią, Na wierzchu, Wzrost punktu hierarchicznego, Wzrost punktu hierarchicznego. Rows show data for 30 lat, 3, 6, 9, 12, 15, 18, 21, 24, 27, 30 lat.

Zarobki, figurujące w tej tabeli obejmują zarobek podstawowy, dodatek godzinny według hierarchii, „premie” programową 5 proc., dodatek dla cześci rech pierwszych kategorii pod ziemią i na wierzchu (zmniejszający się stopniowo dla poszczególnych kategorii) oraz jednolity dodatek godzinny.

Table with 4 columns: Pod ziemią, Na wierzchu, Wzrost punktu hierarchicznego, Wzrost punktu hierarchicznego. Rows show data for 30 lat, 3, 6, 9, 12, 15, 18, 21, 24, 27, 30 lat.

4 zabitych w wypadkach samochodowych

PARYŻ. — Nowe wypadki drogowe spowodowały śmierć czterech osób i zranienie trzech. Jacques Clergeris poniósł śmierć w Mougins, pod Limoges, na skutek wywrócenia się ciężarówki, do przydrożnego rowu. Samochód, w którym jechało dwóch żołnierzy z ośrodka radarowego w Altkirch, wpadł na przydrożne drzewo pod Miluzą. Francis Marziou, lat 20, zginął na miejscu. Towarzysz jego jest ciężko ranny 16-letni rozerwista, Henri Rospide, wywieziony przez Samochód w Cannes, zmarł w drodze do szpitala. Pani Saymer z Valenciennes zginęła pod Compiègne, gdy samochód, w którym jechała, zderzył się z pompą benzynową.

40 tysięcy km na motocyklu 125 cm³

Paryż. — Georges Monneret, mistrz Francji w jeździe na motocyklu, 87-krotny rekordzista świata, wyruszył w ub. czwartek, o godz. 12 min. 53 w podróz, za mierzącą pobie rekord jazdy na przetrzeźni 40 tys. km, na motocyklu typu 125 „m 3 „Puch”. Towarzyszą mu jego dwaj synowie. Ojciec i jego synowie, Jan i Piotr, zmieniły się co sześć godzin. W dwunastej godzinie jazdy mieli z sobą 909 km 956 m., którą przebyli z przeciętną szybkością 75 km 830 m. Jazdę kontroluje Francuska Federacja Motocyklistów. Jazdą potrwa blisko trzy tygodnie.



Georges Monneret i jego dwaj synowie.

Gen. de Gaulle przygotowuje wybory dla R.P.F.

PARYŻ. — Uważając w chwili obecnej za drugorzędny sprawę dyskusji nad reformą systemu wyborczego, generał de Gaulle, po wyjeździe zantur odwiedzić głównych okręgów Francji. W grudniu ub. r. udał się do Lille, gdzie według zamierzenia niektórych, ma postawić swą kandydaturę. W styczniu był w Nimes, a ostatnie niedzieli przemawiał w Bourges. W bieżącym miesiącu ma być w Marsylii, gdzie prezydentem miasta będzie w kwietniu przyjdzie koleją na Nantes, a w maju na Tuluzę. Podkreśla się ogólnie, że do chwili obecnej brak na tym wykazie Alzacji i Lotaryngii. Można, że generał wybierze się tam w lecie, lub też czeka, aż będzie uchwalona ustawa wyborcza. Departamenty Wschodniej Francji należą do umiarkowanych: mowa o pozycji mają tam niezależni, a M.R.P. odnieśli duży sukces w Alzacji w latach 1945—46.

Z listów naszych Czytelników

Proszę o nadysłanie mi „Narodowca” pod opaską. Do tego czasu czytałem tylko doręczony, ponieważ nie miałem stałego miejsca zamieszkania, więc nie mogłem go zapamiętować na „state”. A uważa naszą gazetę „Narodowca” na równi z moimi kolegami, którzy go czytają z takim zainteresowaniem, że jeden drugiemu przysięga, że z ręką go wydziera, bo znajdującego w nim dużo wiadomości, oraz bo „Narodowca” dały do tego, czego każdy prawdziwy Polak pragnie, to jest niepodległości naszej Ojczyzny. Kręcąc się też po naszej kolonii to czwarto, miałem z ręką propagandową stalową „Gazetę Polską”, ale tych cyganów sądek Polaka do domu przyciągać nie chce. Miałem też nikt nie zbadam, że znam dobrze jak tak zwana „demokratyczna” Polska, bo przysięgałem w niej ostatnio 8 miesięcy i musiałem wyrzucić z tej „demokraty”, bo inaczej zostabym nagł i boby. Działaj się bardzo ciężko, że znalazłem się tutaj, gdzie żyć mogę wolny i bez strachu. To, co „Narodowca” pisze, to jest wszystko, co szczerą prawdą, bo ja sam wszystko widziałem na własne oczy, co się dzieje i dzieje jeszcze w tej naszej niezachodniej Ojczyźnie. Nie, Nawet ci, co chwilił i chwilił to rozsyłał Polskę, do tego bolszewickiego raję jechać nie chcą. Ja byłem wyuczonego do Niemiec na prymusowe roboty podczas wojny, gdzie zmordowano waleń moją młodą żonę i dziecko, nie chcę więcej, abym teraz druzdy barbarzyńcy do reszty mnie zniszczyli. Na tym kończę i przeproszam, że tak dużo napisałem, oraz życzę całej Szanownej Redakcji dalszej owocnej pracy, abyśmy kiedyś mogli wrócić wszyscy do prawdziwej wolnej Ojczyzny. W oczekiwaniu „Narodowca” pozostaję dla Szanownej Redakcji z należytym poważaniem. J. S. (Eure)

Przygody Rafała Pigulki



Victor HUGO ROK 1793 Powieść historyczna

Proszę dobrze zamknąć za mną drzwi. I popchnął zdumionego margrabiego ku wyjściu. Niska sala zamieniona na odwach, tak skąpo oświetlona była, jak to sobie przypominamy, jedyną latarnią, że było tam prawie ciemno. Kto z żołnierzy nie spał, mógł dostrzec w tym półmroku przechodzącego przez środek sali ku wyjściu wysokiego człowieka w płaszczu i kapturze dowódcy. Oddali mu, gdy przechodził, honory wojskowe. Margrabia przeszedł powoli przez sąkę, wyłom, nieśledząc raz zawiadził głową o mur o mur i wszedł z wieży. Szyldwach sądząc, że to Gauvain, sprętniewał przed nim brzoń. Gdy znalazł się na zewnątrz i dotnął stopą trawę, zobaczył o dwieście kroków przed sobą las, wolał przetrześć, poczuł swobodę, życie, zatrzymał się i stał przed żywcem nieruchomo.

Cesarstwa właśnie datuje się włożony na sądy wojenne obowiązki, by głosił wania rozpocząć od najniższych szczebli oficerskich. Podczas rewolucji przepis ten jeszcze nie istniał. W 1783 r. przewodniczący sądu wojennego sam właściciel stanowią cały sąd; wybierał członków, układał porządek stopni wojskowych, ustanawiał kolejność oddawania głosów, był parzem nieograniczonym i sędzią zaręczym. Cimourdain zdecydował, że obrady sądu odbędą się w tej samej sali parterowej, w której niedawno wznosiła się barykada, a teraz mieścił się odwach. Chciał, by droga z więzienia do sali obrad i z sali obrad na sązafot była jak „jakrętsza”. Zgodnie z jego rozkazem sąd wojenny zebrał się w południe; umebłowanie sali stanowią trzy krzesła wyplatane, sosnowy stół z dwiema zapalonymi świecami i stołek stojący przed stołem. Krzesła były dla sędziów, stołek dla oskarżonego. W dwóch końcach stołu postawiono jeszcze po stołku dla komisarsza-audytora, którym był zwykły furier, i dla pisarza — prostego kaprala. Na stole stały dwa ka’amarze, leżała laszczka czarwonogiego ła’ku, miedziana pieczęć Rępbwonego, biały papier do

pisania i dwa rozłożone ogromne afisze drukowane, zawierające; jeden — rozkaz wania rozpocząć od najniższych szczebli oficerskich. Podczas rewolucji przepis ten jeszcze nie istniał. W 1783 r. przewodniczący sądu wojennego sam właściciel stanowią cały sąd; wybierał członków, układał porządek stopni wojskowych, ustanawiał kolejność oddawania głosów, był parzem nieograniczonym i sędzią zaręczym. Cimourdain zdecydował, że obrady sądu odbędą się w tej samej sali parterowej, w której niedawno wznosiła się barykada, a teraz mieścił się odwach. Chciał, by droga z więzienia do sali obrad i z sali obrad na sązafot była jak „jakrętsza”. Zgodnie z jego rozkazem sąd wojenny zebrał się w południe; umebłowanie sali stanowią trzy krzesła wyplatane, sosnowy stół z dwiema zapalonymi świecami i stołek stojący przed stołem. Krzesła były dla sędziów, stołek dla oskarżonego. W dwóch końcach stołu postawiono jeszcze po stołku dla komisarsza-audytora, którym był zwykły furier, i dla pisarza — prostego kaprala. Na stole stały dwa ka’amarze, leżała laszczka czarwonogiego ła’ku, miedziana pieczęć Rępbwonego, biały papier do

Ze gnaj dawną wspaniałość! Pokażcie mi dziś choć jednego Assasa! Wszyscy boicie się o własną skórę. Nie będziecie już mieli owych walecznych kawalerów, to z niezwykłą kurtuazją traktowali swych przeciwników; nie będziecie już mieli zapasników, walczących w jedwabnych pończochach, jak to miało miejsce przy oblężeniu Léridy. Nie zaznacicie już owych sławnych bitew, w których pióropusze miały jak meteory; jesteście ginącym narodem; zginiecie w przemocy najazdu, któremu nikt nie zdoła się oprzeć. Gdyby Alaryk II powrócił, nie znalazłby już przeciw sobie Klodowusa; gdyby wrócił Abdel-Rahman, nie znalazłby Karola Martela; gdyby wrócił Sasi, nie spotkali by Pepina; nie będziecie już mieli ani Agnadel, ani Roeroy, ani Lens, ani Staffarde, ani Nerwinde, ani Steinkerque, ani Marsali, ani Raucoux, ani Lawfield, ani Mahon; nie przyjdzie już do was Marignan z Franciszkiem I; ani Bouvines pod wodzą Filipa-Augusta, który jedną ręką wziął do niewoli Rajnolda, hrabiego Boulogne, a drugą Ferranda, hrabiego Flandrii. Będziecie mieli swoje Azincourt — ale zabraknie wam pana na Bacqueville, wielkiego chorążego chorągwi królewskiej, który dał się zarabek owinąć w sztabdar. Dalej! Prowadźcie wa-

